

Recenzja rozprawy doktorskiej Pana mgra lic. Damiana ZAKRZEWSKIEGO

Sentencja:

Wypełniając uchwałę Rady Dyscypliny Nauk Teologicznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie z dnia 24.04.2023 r., przekazaną przez Dziekana Wydziału Teologicznego ks. prof. dra hab. Piotra Tomasika pismem z dnia 24 kwietnia 2023 roku – po zapoznaniu się z przedstawioną do oceny dysertacją doktorską mgra lic. Damiana Zakrzewskiego: „Rola mediów społecznościowych w wychowaniu do wiary. Studium pastoralne na przykładzie treści katolickich YouTube’a” napisaną pod kierunkiem ks. prof. dra hab. Jana Kazimierza Przybyłowskiego w Katedrze Teologii Pastoralnej i Nauk Pomocniczych Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie (Warszawa 2023, ss. 260) – **jednoznacznie stwierdzam, że rozprawa stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego i spełnia wszystkie wymagania stawiane pracom doktorskim** określone w *Ustawie z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce* (t.j. Dz. U. z 2022 r., poz. 574). Wobec powyższego przedkładam wniosek Radzie Dyscypliny Nauk Teologicznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie o dopuszczenie pana mgra lic. Damiana Zakrzewskiego do dalszego etapu przewodu doktorskiego.

Uzasadnienie:

Sformułowane powyżej przekonanie uzasadniam w czterech zasadniczych częściach:

1. Struktura i strona formalna pracy
2. Ocena warstwy merytorycznej
3. Metodologia dysertacji
4. Edycja rozprawy doktorskiej

Internet, choć jest medium stosunkowo nowym, z powodzeniem wyparł, zwłaszcza w młodszym pokoleniu, tradycyjne środki przekazu, takie jak telewizja, radio czy prasa. Dla młodych ludzi możliwość uzyskania lub przekazania nowej informacji, często w trakcie trwania wydarzenia, stanowi o popularności mediów internetowych. Przykładem takiego kanału komunikacji jest tytułowy YouTube, który p. Damian Zakrzewski, autor pracy noszącej tytuł „Rola mediów społecznościowych w wychowaniu do wiary. Studium pastoralne na przykładzie treści katolickich YouTube’a”, nazywa „skarbnicą wiedzy” (s. 10). Ze względu na ogromną liczbę użytkowników, platforma ma nieograniczone możliwości oddziaływania na większe społeczności. Może kształtować opinię, kreować modę, promować światopogląd. Dzięki możliwej

interakcji pod publikowanymi materiałami daje możliwość wymiany myśli i poglądów. Ta łatwość dostępu do wiedzy religijnej skrywa ogromny potencjał, ale też wiąże się z licznymi zagrożeniami. Dlatego prowadzone badania, w które doskonale wpisuje się także praca mgra Damiana Zakrzewskiego, stanowią ważny wkład w dzieło wychowania do wiary, a w szerszym wymiarze – Ewangelizacji.

Zanim jednak wypowiem się bezstronnie o strukturze przedstawionej do recenzji dysertacji, jej warstwie merytorycznej i zgodności z kanonami poprawności metodologicznej, pragnę zauważyć, że jako czytelnik i recenzent jednocześnie, odbyłem zajmującą przygodę poznawczą. Śledząc kolejne analizy Doktoranta byłem coraz bardziej przekonany, że tytułowa kategoria roli mediów społecznościowych w wychowaniu do wiary jest zaledwie pretekstem do podjęcia rozległej i niełatwej analizy szeroko rozumianego wzrastania w wierze. Jako czytelnik z pełnym przekonaniem mogę stwierdzić, że mgr Damian Zakrzewski, zapewne przy wsparciu promotora ks. prof. dra hab. Jana Kazimierza Przybyłowskiego – znanego i cenionego autorytetu w ogólnopolskim środowisku naukowym, zwłaszcza w obszarze socjologicznych badań fokusowych – przygotował kompetentny i przekonujący wykład na temat przydatności portali społecznościowych w promowaniu postaw etycznych i moralnych nie tylko wśród młodych ludzi, ale i starszego pokolenia Polaków. Doktorant w swoich analizach nie ogranicza się jedynie do sfery deskrypcyjnej (opisowej) czy predyktywnej (przewidującej przebieg zjawisk i procesów), ale wkracza w paradygmat eksplanacyjny, kiedy to stara się poznać, zrozumieć i wyjaśnić wpływ portali społecznościowych, jakim jest YouTube, na wychowanie do wiary. Jestem przekonany, że dysertacja – po drobnych uzupełnieniach – z powodzeniem mogłaby ukazać się drukiem i stanowić cenny materiał źródłowy i odniesienie dla kolejnych analiz. Przystępując do recenzji dysertacji, najpierw wypowiem się na temat jej struktury, a następnie wartości merytorycznej i metodologicznej, by na koniec odnieść się do jakości edycyjnej rozprawy.

1. Struktura pracy

Przedłożona do recenzji rozprawa doktorska mgra lic. Damiana Zakrzewskiego już w samym tytule zapowiada aktualny i warty wnikliwej uwagi problem roli mediów społecznościowych w wychowaniu do wiary, dokonany przez jej autora na przykładzie treści katolickich dostępnych na kanale YouTube. Praca liczy 260 stron, na których zawarto cztery rozdziały. Pierwszy nosi tytuł „Metodologia i opis merytoryki badań własnych” (s. 18-60); drugi „Wiedza religijna w przekazach YouTube’a” (s. 61-106); trzeci „Wiara w życiu chrześcijańskim w przekazach YouTube’a” (s. 107-165); natomiast czwarty „Zagrożenia i szanse wychowania

do wiary z wykorzystaniem przekazów YouTube'a” (s. 166-219). Dysertacja posiada stosowny wstęp (s. 7-17) i zakończenie (s. 220-227), spis treści (s. 2-3), wykaz skrótów (s. 4-6), bibliografię (s. 228-239), wykaz tabel (s. 240-246), wykaz rycin i diagramów (s. 247) oraz aneks, którym jest kwestionariusz badań ankietowych (s. 248-260). Wyodrębnione w spisie treści przywołane powyżej elementy są poprawne (tytuły, podtytuły, numeracja). Moje wątpliwości budzi jedynie użycie terminu „merytoryka” w tytule pierwszego rozdziału oraz nieszablonowy układ spisu treści. Wspomniany termin jest co prawda obecny w licznych źródłach internetowych (co przemawia na korzyść Autora), to jednak lingwiści uważają go raczej za zwrot potoczny. Z kolei zastosowanie niekonwencjonalnego układu spisu treści sprawiło, że zabrakło w nim numerów stron, na których rozpoczynają się kolejne rozdziały.

Doktorant prawidłowo wskazał cel pracy, którym jest określenie roli jednego z najbardziej popularnych serwisów społecznościowych, jakim jest YouTube, w wychowaniu do wiary. Autor uzasadnił też wybór tematu; uważa, że uzyskane wyniki pozwolą na podjęcie dalszych analiz w omawianej problematyce, a także przyczynią się do określenia warunków skutecznego dotarcia z szeroko pojętym przekazem wiary do odbiorców mediów społecznościowych. Wskazał też na znaczenie interakcji odbiorców z nadawcą komunikatu o charakterze religijnym. Podał ponadto badaniu stopień obecności Kościoła instytucjonalnego w mediach i Internecie (PR). Podkreślił, że tym co stanowi o novum pracy jest fakt, że dotąd, mimo licznych publikacji traktujących o wpływie „mediów na odbiorców i obecności Kościoła w sieci” (s. 15), nie zostało poddane analizie naukowej oddziaływanie konkretnego medium społecznościowego na wychowanie do wiary.

Celowość podjętej pracy badawczej uzasadnia fakt coraz popularniejszej wśród społeczności wierzących i poszukujących formy rozwoju religijnego nie tylko na drodze bezpośrednich relacji interpersonalnych (parafia, grupy), ale poprzez obecność w sieci internetowej. Niewątpliwie na taki stan rzeczy wpłynął nie tylko rozwój technologii informacyjno-komunikacyjnej, ale też pandemia koronawirusa, której skutkiem było w pewnym momencie niemal całkowite przeniesienie praktyk religijnych do sieci. Stąd też podjęcie przez Doktoranta kwestii możliwości wychowania do wiary za pośrednictwem mediów zasługuje na docenienie.

2. Ocena warstwy merytorycznej

Przedstawiona do recenzji praca jest ciekawą propozycją zaimplementowania narzędzia medium społecznościowego do wychowania do wiary. W przedłożonej do recenzji dysertacji Doktorant uznał za potrzebne zbadanie przydatności YouTube dla oddziaływań pastoralnych.

Media społecznościowe zwykle kojarzy się ze swobodną wymianą myśli, jednak bogactwo treści dostępnych na YouTube pokazuje, że mogą one pełnić również rolę wychowawczą i kształcącą. Łatwość publikowania materiałów oraz masowy i natychmiastowy ich odbiór umożliwiają tworzenie społeczności zainteresowanych podobną tematyką. Dobrze się stało, że Autor dysertacji podejmując badania w omawianej przestrzeni zdawał sobie sprawę zarówno z walorów, jak i zagrożeń. Doktorant sięgając do treści o charakterze religijnym umieszczanych w popularnym kanale YouTube poddał badaniu potencjał tej formy wychowania w wierze. Już na początku rozdziału pierwszego przygotowuje czytelnika na ciekawą przygodę poznawczą, gdy uzasadnia przyjętą metodologię, która nie uwzględnia tzw. części teoretycznej. Wyjaśnienie takie przygotowuje czytelnika do eksploracji, która ma swój początek tu i teraz. Podejmując istotne dla osób wierzących tematy, Doktorant najpierw poddaje je analizie teologicznej, a następnie konfrontuje z wymiarem pastoralnym i socjologicznym (statystycznym).

Doktorant skupia swoje badania co do potencjału religijnych portali społecznościowych wokół trzech zasadniczych wątków: oceny wiedzy religijnej obecnej na YouTube, kwestii dotyczących wpływu wiary na życie chrześcijańskie (moralność, praktyki religijne i wartości chrześcijańskie), a także możliwości i zagrożeń wychowania do wiary w środowisku młodzieży. Czytelnik otrzymuje na początek niezbędną wiedzę na temat grupy poddanej badaniu, jak również wyjaśnienie podstawowych dla realizowanego tematu terminów. Jak pisze Autor, podstawowym celem wychowania do wiary jest podejmowanie wysiłków na rzecz takiego ukształtowania młodego człowieka, że będzie potrafił „łączyć życie i wiarę” (s. 26). Badaniu poddana zostaje również obecność Kościoła w mediach społecznościowych. Uzyskane wyniki pokazują, że ponad 90% badanych deklaruje się jako osoby wierzące, co oznacza, że ankieta dotarła przede wszystkim do osób wierzących – tych, które z własnej potrzeby zaglądają na katolickie portale społecznościowe, choć są też osoby „poszukujące” (s. 23).

Dobrze się stało, że mgr Damian Zakrzewski zwrócił uwagę na zmianę w podejściu do wychowania religijnego w rodzinie, która za sprawą szkolnego nauczania religii oraz dostępności treści religijnych w Internecie niejako przeniosła przynależny jej obowiązek na inne podmioty. Spostrzeżenie jest istotne dla prowadzonych analiz, jako że Sobór Watykański II w *Gravissimum educationis* za wychowanie dzieci odpowiedzialnymi czyni przede wszystkim rodziców. Podobne stanowisko obecne jest również w nauczaniu papieskim, toteż trudno zgodzić się z obserwowaną tendencją przekazywania tego podstawowego prawa i obowiązku na inne podmioty. Przekaz religijny obecny w mediach, w tym w Internecie, charakteryzuje się uniwersalnością, która wynika z faktu, że jest on adresowany do odbiorców o różnych potrzebach i oczekiwaniach oraz zróżnicowanym wieku. Z całym przekonaniem zgadzam się zatem

z Doktorantem, że treści dostępne na katolickich portalach społecznościowych wymagają szczególnego namysłu i umiejętności krytycznej oceny (s. 29).

Niewątpliwym walorem pracy jest troska o wierność nauczaniu Kościoła. Ze względu na łatwość umieszczania w sieci publikacji, ich popularność i nieograniczone rozpowszechnianie nietrudno o wypaczenia lub niewłaściwą interpretację, a nawet celowe działania podważające rolę religii i Kościoła. Stąd tak ważne jest przygotowanie odbiorców do odpowiedzialnego korzystania z mediów, demaskowania treści celowo wrogich nie tylko Kościołowi. Wnioski z badania pokazują co prawda, że użytkownicy korzystający z treści o charakterze religijnym na YouTube mają świadomość, czym jest wychowanie religijne i poprawnie interpretują pojęcie wiary, rozumieją też rolę Kościoła i samowychowania we wzrastaniu w wierze, to w pełni zgadzam się z Doktorantem, że aktywność w sieci wymaga wiedzy i odpowiednich kompetencji, nie tylko w odniesieniu do treści religijnych. Słusznie podkreśla potrzebę dbałości o wierność przekazu wiary zgodnie z Prawdą obecną w Piśmie św. i Tradycji Kościoła (s. 66). Doktorant słusznie zatem przestrzega przed pokusą osobistych korzyści osoby prowadzącej religijny portal społecznościowy i z pewnością ma rację, gdy proponuje, by odpowiedzialność za treści religijne obecne w przestrzeni multimedialnej ponosili też sami ich odbiorcy, którzy są zobowiązani do „bycia świadkami prawdy również w tym obszarze swojego życia” (s. 60).

Podzielam pogląd mgra Damiana Zakrzewskiego, że społeczność internetową należy uwrażliwiać na potrzebę uczestniczenia w praktykach religijnych (w tym korzystania z sakramentów) i przestrzegać przed przenoszeniem własnej religijności do sfery wirtualnej (s. 167). Skutkuje ona bowiem wyalienowaniem społecznym, czyniąc człowieka bardziej podatnym na różnego rodzaju zagrożenia, w tym np. manipulacji czy zaniedbania relacji międzyludzkich. Przesadne korzystanie z sieci wpływa też na dezorientację, niepewność i brak nadziei, zwłaszcza wśród ludzi młodych, co zresztą potwierdzają, jak zauważa Doktorant, sami internauci (s. 176). Dobrze się stało, że Autor zwrócił uwagę na jeszcze jeden ważny element. Zasoby i możliwości Internetu często wymykają się jakiegokolwiek kontroli prawnej i etycznej – konstatacja szczególnie istotna w perspektywie niezwykle i niczym nieograniczonego rozwoju sztucznej inteligencji, w żadnej mierze niepoddanej kontroli prawnej, przed czym przestrzegają już nawet jej twórcy.

Wspomniane powyżej obawy na szczęście, jak pokazują badania p. D. Zakrzewskiego, nie dotyczą odbiorców treści religijnych dostępnych na YouTube. Doceniają oni możliwość pogłębienia wiedzy religijnej dzięki możliwości wymiany myśli z osobą prowadzącą portal społecznościowy, a także w dyskusji z innymi użytkownikami portalu społecznościowego.

Moją uwagę zwrócił jeden z wyników badania, gdy jego uczestnicy zapytani o najważniejsze zadania w życiu chrześcijanina słusznie wskazują potrzebę świadczenia o Bogu (s. 160). Niepokoi jednak fakt stosunkowo niewielkiego przywiązywania uwagi do troski o wychowanie religijne dzieci i młodzieży (6,5% kobiet i 5,7% mężczyzn). Wszak badania były prowadzone w grupie osób, które ze względu na wiek (w przeważającej liczbie powyżej 35 lat) najczęściej są lub niebawem (w grupie od 15-30 lat) będą rodzicami. Moim zdaniem ten wynik powinien niepokoić, bowiem kondycja chrześcijaństwa we współczesnym świecie w dużej mierze zależy od wychowania religijnego młodego pokolenia. A to, bez względu na bogactwo i różnorodność treści internetowych, najlepiej mogą wypełnić rodzice. Uważam, że ten fragment badania Doktorant niewystarczająco uwypuklił. Stwierdzenie to ma tym większą wagę, gdyż cały rozdział czwarty Doktorant poświęcił właśnie młodzieży. Odchodzenie młodych od Kościoła to nie jedynie wpływ mediów, ale też scedowanie wychowania religijnego przez rodzinę – o czym już wspominałem, a co Doktorant podkreśla m.in. na s. 171 – na Kościół. Współczesna młodzież najczęściej kieruje swoją uwagę na zasoby internetowe, by uzyskać odpowiedzi na nurtujące ją pytania. Internet uważa za źródło rozstrzygające różne wątpliwości dotyczące codziennego funkcjonowania. Oczekiwałem zatem jednoznacznego powiązania odpowiedzi udzielonych przez ankietowanych (ze s. 160) z niewielkim przywiązywaniem przez nich uwagi do religijnego wychowania młodego pokolenia. Słuszny jest natomiast postulat, by większą wagę przywiązywać do ewangelizacji w sieci (s. 206).

Doktorant dostrzega duży potencjał drzemiący w mediach społecznościowych o charakterze religijnym. Stwierdza, że YouTube pełni ważną funkcję ewangelizującą i przyczynia się do wychowania w wierze. Uważa przy tym, że konieczne jest podejmowanie działań, które przyczynią się do odważnego stawiania młodych po stronie wartości chrześcijańskich i konsekwentnego stosowania ich w życiu. Należy również zgodzić się z postulatem Doktoranta, że badania nad postawami młodzieży względem roli Ewangelii oraz identyfikowania się z wiarą katolicką wymagają kontynuacji (s. 204).

Odnosząc się do całości przeprowadzonych analiz uważam, że podjęty przez Doktoranta temat pozwolił na dostrzeżenie potencjału mediów społecznościowych w wychowaniu religijnym. W moim odczuciu większe korzyści z badania można było jednak uzyskać porównując nie populację kobiet i mężczyzn, ale raczej grupy wiekowe. Taki zabieg pozwoliłby trafniej określić, do kogo i w jakiej formie należałoby kierować publikacje na YouTube, by nie zaprzepaścić wachlarza możliwości oddziaływania na młodych za pośrednictwem mediów społecznościowych. Niedosyt odczuwałem również śledząc wnioski sformułowane przez p. Damiana Zakrzewskiego na końcu poszczególnych części dysertacji. Nieustannie odnosiłem wrażenie,

iz Doktorant niejako uchyla się od sformułowania propozycji wdrożenia oddziaływań, które mogłyby uzupełnić i wzbogacić ofertę portalu. Zaproponowanie takiego hipotetycznego wzorca portalu społecznościowego o charakterze religijnym mogłoby przyczynić się do szerszej dyskusji w omawianej kwestii. Niestety, nie doczekałem się również, mimo wskazania, że odbiorcy w zależności od płci nieco inaczej odnoszą się do podejmowanych zagadnień, uzasadnienia lub wskazania, jak ten wniosek wykorzystać w podejmowanej na YouTube aktywności.

Na zakończenie tej części recenzji chcę podkreślić, że cała rozprawa doktorska Damiana Zakrzewskiego została przeze mnie odczytana bardzo pozytywnie. Praca jest bogata pod względem merytorycznym, została też w wystarczającym stopniu zaopatrzona w źródła. Autor dobrze odnajduje się w obszarze problematyki dotyczącej portali społecznościowych, na których publikowane są treści o charakterze religijnym, rozumie wagę ich funkcjonowania, dostrzega też możliwe zagrożenia dla doktryny wiary. Jednoznacznie podkreśla, że centrum działań „jest nauka i treść Objawienia, a nie środki, za pomocą których jest przekazywana” (s. 220). Autor jest świadomy potrzeby i możliwości wpływania na wychowanie do wiary oraz kształtowanie postaw młodych ludzi tak, by stawali się świadomymi, wartościowymi i odpowiedzialnymi członkami społeczeństwa.

3. Metodologia dysertacji

W ocenie metodologicznej dysertacja mgra Damiana Zakrzewskiego przedstawia się jako przemyślana i dobrze zaplanowana. Takie podejście do problemu umożliwiło konsekwentne zaprezentowanie problematyki dotyczącej roli mediów społecznościowych na przykładzie treści katolickich na YouTube. Doktorant w opracowaniu tytułowych kategorii wykorzystał badanie ankietowe – diagnostyczne, analizę krytyczno-porównawczą oraz syntezę. Wyjaśnił, że ze względu na fakt, iż posłużył się metodą eksploracyjną, nie sformułował hipotez badawczych, a bazę analiz i interpretacji stanowią „źródła teologiczne i literatura przedmiotowa, z których wydedukowana będzie podstawowa wiedza dotycząca istoty wychowania do wiary i wpływu YouTube na ten proces” (s. 16).

Należy też podkreślić, że recenzowana praca ma charakter interdyscyplinarny, sięga bowiem do takich nauk jak: teologia, pedagogika pastoralna czy socjologia. Konstrukcja poszczególnych rozdziałów i punktów jest uporządkowana. Zgodnie z przyjętą metodologią, Autor najpierw dokonuje analiz z zakresu treści teologicznych, by następnie odnieść je do warstwy przekazu medialnego w portalach społecznościowych. Poszczególne wątki ilustruje

wypowiedziami i ocenami odbiorców mediów społecznościowych o charakterze religijnym. Konstrukcja akapitów jest w zdecydowanej części poprawna, choć pojawiają się zbędne podziały na nowe akapity (np. s. 69). Poszczególne fragmenty pracy posiadają syntetyczne podsumowania.

Przedstawiona do recenzji praca została zaopatrzona w przypisy. Autor w tej warstwie pracy posługuje się swoistą metodologią, kiedy to przywołując artykuły podaje numer czasopiśma, a następnie miejsce i rok publikacji oraz stronę. Taki system nie funkcjonuje ani w polskim systemie bibliograficznym, ani też w międzynarodowym. Na usprawiedliwienie można jedynie zauważyć, że stosuje ten system konsekwentnie w całym opracowaniu. W pracach naukowych przyjęte jest stosowanie zwrotów por., zob., tamże itd., tymczasem Autor recenzowanej pracy „por.” stosuje jedynie dwukrotnie w odwołaniu do źródeł biblijnych. Częściej stosuje zwrot „zob.” (w tym również do Biblii), zarówno wskazując na konkretne miejsca w źródle, jak i odsyłając do całych artykułów (np. przyp. 51, 55, 58 i wiele kolejnych, a w przypadku publikacji A. Adamskiego podaje ponadto błędny zakres stron). Brakuje też konsekwencji w zapisie art. cyt., tamże (np. s. 149, 170), a w przypadku cytatów (np. na s. 26, 51) brakuje odesłania do źródła. Postulowałbym również wyjaśnienie skrótów obecnych w zestawieniach tabelarycznych. Wskazane uchybienia są stosunkowo nieliczne, to jednak jako recenzent jestem zobowiązany je odnotować.

Kwerenda źródłowa, chociaż jest stosunkowo niezbyt obszerna (liczy jedynie 12 stron), to należy uznać ją za wystarczającą dla opracowania tematu. Uważam, że błędnie zostały przyporządkowane materiały źródłowe dotyczące YouTube. Umieszczenie ich w netografii uważam za pomyłkę. W przypadku źródeł internetowych należało podać również autorów materiału, dotyczy to np. treści publikowanych przez o. Adama Szustaka, do których Doktorant sięgał wielokrotnie, a w bibliografii jego nazwisko pojawia się jedynie w kontekście udzielonego przez niego wywiadu (s. 53 i 238).

Podsumowując ocenę metodologii pracy stwierdzam ponadto, że język, którym została napisana jest poprawny i zrozumiały. W treści pojawiają się jedynie nieliczne zwroty potoczne (np. „trzymać się” (s. 128), „ciężko ogarnąć” (s. 81), „gotowi ich znieść” (s. 83). Autor zbyt często stosuje też zaimki wskazujące, zwłaszcza w części dotyczącej analiz teologicznych. Formułowane opinie i sądy cechuje kultura wypowiedzi. Prowadzone przez Damiana Zakrzewskiego analizy pokazują, że nie tylko zna problematykę z zakresu współczesnych mediów społecznościowych, ale też dobrze porusza się w tematyce nauk teologicznych (teologia pastoralna i katechetyka). Widoczna konsekwencja metodologiczna niewątpliwie uprzyjemnia lekturę i ułatwia percepcję treści.

4. Ocena edycyjnej warstwy rozprawy doktorskiej

Edycja recenzowanej pracy jest poprawna. Obecne w niej ryciny, diagramy i estetycznie przygotowane zestawienia tabelaryczne (w tym dendrogram – s. 34), podnoszą jej atrakcyjność i czytelność. Za zabieg zbędny uważam jednak zastosowanie odstępów międzyakapitowych przy układzie z wcięciem. Podobnie za nieuzasadnione przyjmuję stosowanie podwójnych (?) odstępów międzywierszowych w wykazie tabel. Zapewne skutkiem nieuwagi jest stosowanie innego rodzaju czcionki dla znacznika przypisu oraz jego treści. Wnikliwsza korekta pozwoliłaby uniknąć błędnych zapisów tytułów czasopism, których człony pisze się wielką literą (np. przyp. 161), brakujących liter bądź wyrazów (np. brak „z” na s. 28 lub „a” na s. 88; „i” w nazwie serwisu VKontaktie na s. 43 – transkrypcja wymaga i; brak „u” w grzechu – s. 100; „gdy” na s. 113; „do” na s. 169; przecinek pisany kursywą w przyp. 91; „naprawdę” w kontekście użytym na s. 102 rozdzielnie i in., których tutaj nie wymieniam), jak również umieścić artykuł autorstwa W. Kaweckiego w wykazie literatury pod K.

W tekście pojawiają się nieliczne literówki, pominięte znaki diaktryczne (np. s. 27, 91), błędy deklinacyjne (s. 44, 81, 115, 161), interpunkcyjne (np. s. 45) oraz brakujące kropki w punktacji arabskiej w wykazie literatury. Uchybienia są jednak nieliczne i nie wpływają na końcowy odbiór pracy, która stanowi wartościową, uporządkowaną i estetyczną całość.

Jeżeli Doktorant zgadza się ze sformułowanymi przez recenzenta wątpliwościami czy zastrzeżeniami, proszę jedynie o ustosunkowanie się do trzech poniższych kwestii. Jeżeli jednak nie, bardzo proszę o podjęcie dyskusji, do której z chęcią się włączę.

1. Czy Pana zdaniem Kościół w Polsce w dostatecznym stopniu dostrzegął i dostrzega pozytywną i negatywną siłę mediów, w tym portali takich, jak YouTube?
2. W pełni zgadzam się ze stwierdzeniem, że wyniki badania są przydatne dla ukierunkowania problematyki religijnej w mediach społecznościowych (s. 58). Proszę jednak wyjaśnić, jaki przyświecał Panu cel, gdy zdecydował się Pan prowadzić badania porównawcze na grupie kobiet i mężczyzn? Pisze Pan co prawda: „Dla możliwości lepszej analizy w całej ankiecie zostały zróżnicowane ze względu na płeć” (s. 21), to nie dookreśla jednak Pan, czemu owo zróżnicowanie ma służyć? A może lepiej było wyodrębnić grupy wiekowe – czy nie dostarczyłoby takie badanie szerszego spektrum pomysłów na rozwój portali społecznościowych o charakterze religijnym? Tym bardziej, że temat pracy odnosi się do wychowania w wierze (w domyśle: wychowania dzieci i młodzieży przez dorosłych).
3. Na stronie 79 pisze Pan: „Szczególnie mężczyźni odpowiednio postrzegają rolę Kościoła”. Moje pytanie brzmi: Czy kobiety postrzegają ją (na podstawie Pana badań) nieodpowiednio?

5. Wniosek końcowy

Przekonanie mgra Damiana Zakrzewskiego o dużym potencjale Internetu i stwierdzenie, że warto tę siłę przekazu wykorzystać również w wychowaniu w wierze i do wiary należy uznać za w pełni uzasadnione. Trzeba zgodzić się ze zgłoszonymi przez Doktoranta obawami dotyczącymi zgodności rozpowszechnianych tą drogą treści religijnych z nauczaniem Kościoła, a sformułowany przez niego postulat o konieczności podjęcia kolejnych badań dotyczących jakości treści religijnych i oddziaływania portali społecznościowych na wychowanie w wierze należy uznać również za w pełni uzasadniony. Trzeba mieć nadzieję, że rozprawa doktorska pana Damiana Zakrzewskiego, zgodnie z sugestią Autora, stanie się impulsem do podjęcia kolejnych badań, a zwłaszcza rozwinięcia wątków, które sam wskazał jako warte pogłębienia. Recenzowana praca może stanowić cenną bazę wiedzy i materiał źródłowy dla autorów, którzy chcieliby zgłębiać temat możliwości wykorzystania portali społecznościowych w wychowaniu w wierze. Stąd też zachęcam, aby po drobnych uzupełnieniach i korektach, pracę wydać drukiem. Wnosi ona wiele wartościowych treści, a przeprowadzone analizy potwierdzają, że jej autor posiada obszerną wiedzę z zakresu teologii (katechetyki), pedagogiki pastoralnej, socjologii oraz funkcjonowania mediów, w tym oddziaływania portali społecznościowych na odbiorców.

Biorąc pod uwagę autoteliczne walory poznawcze i metodologiczne przedłożonej przez Doktoranta do recenzji rozprawy pt. „Rola mediów społecznościowych w wychowaniu do wiary. Studium pastoralne na przykładzie treści katolickich YouTube’a”, napisanej w Katedrze Teologii Pastoralnej i Nauk Pomocniczych UKSW pod kierunkiem ks. prof. dra hab. Jana Kazimierza Przybyłowskiego (Warszawa 2023, ss. 260), jednoznacznie stwierdzam, że spełnia ona wszystkie wymagania określone w *Ustawie z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce* (t.j. Dz.U. z 2022 r., poz. 574) i przedkładam wniosek Radzie Dyscypliny Nauk Teologicznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie o dopuszczenie pana mgra lic. Damiana Zakrzewskiego do dalszego etapu przewodu doktorskiego.

Gdynia, 08 maja 2023 roku


ks. prof. dr hab. Wojciech Cichosz